

Ceny prenumeraty.

We Lwowie, miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11-15.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szent pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 6 sierpnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Przemienienie Pańskie.
Jutro: Kajetana Wyn. — Gr.-kat. Dziś: 24. Chrystyny.
Jutro: 25. Uspen. św. Anny. — Słowiańskie: Dziś: Chlebostawa. Jutro: Oleha św.
Wschód słońca 4:48, zachód 7:22.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyj 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczercza (Pustomył): 10:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:50 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę — 1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4-7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas ferij zwiędzać można codziennie za zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie od 10-2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9-2, w święta od godziny 10-1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4-7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziela od 11-12. — Bibliot. Polt. 10-1. i od 4-8 w, w niedzielę, poniedział. i święta od 10-1. Bibl. F. Szewczyński (ulica Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedziel. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środy, piątki, soboty 9-12 i 3-6. — Biblioteka gminy wyznaniowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5-8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5-7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3-5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorzynie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski zamknięty.

23)

MAURICE LEBLANC.

Jasnowłosa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

Nagle drzwi się otworzyły i weszła pośpiesznie panna Klotylda, mówiąc do kogoś, kto siedział za nią:

— A więc nie wyjdiesz, ojczy? W takim razie zaciekaj chwileczkę... nie ruszaj się... zapalę światło...

Mężczyzna przymknął drzwi szafy i usiadłszy we framudze szerokiego okna, spuścił przed sobą roletę. W jaki sposób panna Destange nie dostrzegła go? Dlaczego nie słyszała go? Najspokojniej w świecie nacisnęła guziczek elektryczny i zrobiła przejście ojcu. Usiedli obok siebie. Ona wzięła jakąś książkę w rękę i zaczęła czytać.

— Czy twego sekretarza już nie ma? — zapytała po chwili.

— Niema... widzisz...

— Czy zawsze jesteś z niego zadowolony? — mówiła dalej, jakby nie wiedząc nic o chorobie sekretarza i o zastępstwie pana Stickmana.

— Zawsze... zawsze...

Głowa pana Destange chwiała się na prawo i na lewo, zaczynając zasypiać.

Upłynęło parę minut. Młoda kobieta czytała. Na

Decydująca rozmowa.

W nocy z 10 na 11 lipca Kucuk-Said-basza pierwszy raz przewodniczył radzie tureckich ministrów jako Wielki Wezyr.

Posiedzenie rozpoczęło się od konfliktu z sekretarzem sultana Izzet-bejem.

Said-basza, ujrawszy Izzeta, pyta:

— W jakim charakterze przybywa pan na to wysokie zebranie?

— W charakterze sekretarza sultana.

— Ze względu na wielką doniosłość posiedzenia nie mogę dopuścić do udziału w niem osób, nie posiadających prawnych pełnomocnictw.

— Lecz ja pragnę słyszeć wypowiedziane tu poglądy, aby złożyć o tem raport sultanowi.

— Referowanie o posiedzeniu jest obowiązkiem W. Wezyra i ja nie mogę pozwolić nikomu na nieodpowiedzialne referaty w takiej chwili, jak obecna, kiedy los ojczyzny stoi na karcie.

Izzet-bej opuszcza zebranie.

Posiedzenie ministrów trwa do 3 godziny rano.

Sultan niecierpliwie oczekuje raportu wezyra.

Zjawia się wreszcie Said-basza i oświadcza, że jedynym wyjściem z groźnego położenia jest wskrzeszenie konstytucji.

Sultan decyduje się nie od razu i odpowiada, że według zapewnień jego najbliższych doradców położenie nie jest znów tak beznadziejne.

— Ośmielam się zauważyć W. C. Mości, że gdy pod murami Stambułu zjawi się 2-gi i 3-ci korpus, to z nimi będziemy musieli się załatwić W. C. Mości i ja a ci najbliżsi doradcy — zapewniam W. C. Mość — pierwszy zemkną poza granice Turcyi wraz ze swym dobytkiem!

Po chwili uroczystej ciszy sultan bierze przygotowany „irade“ konstytucyjny i wolno kreśli na nim „Abdul-Hamid-Chan II“...

Prawosławny zjazd misyjarski w Kijowie.

W dniu 1 b. m. odbyło się posiedzenie komisji „walki z socjalistycznymi i ateistycznymi naukami“, wybranej przez zjazd misyjarski, o którym informowaliśmy już czytelników. Komisja wysłuchała referatu moskiewskiego misyjarsza Ajwarowa „o tem, jak zapobiedz udziałowi w obchodzie jubileuszu L. Tołstoja“. Po dłuższych debatach nad tą kwestyą postanowiono: 1) wnieść prośbę do synodu o wydanie w początku sierpnia specjalnego orędzia, zabraniającego brać udział

w obchodzie jubileuszowym; 2) prosić synod o wyznaczenie na dzień 28 sierpnia specjalnych nabożeństw na intencyę nawrócenia Tołstoja i innych zbłąkanych; 3) prosić synod o wydanie i rozpowszechnienie specjalnych wydawnictw, zwalczających nauki Tołstoja.

Dnia 3 b. m. pod przewodnictwem episkopa Antoniusza się odbyło plenarne posiedzenie zjazdu misyjarskiego, na którym odczytany został referat komisji antykatolickiej — o wzmożonej propagandzie katolicyzmu w Rosyi i o środkach walki z nią. Według referatu od czasu wydania najwyższego ukazu o tolerancji religijnej (17 kw. 1905 r.) dane, zebrane przez kancelaryę synodu, świadczą o tem, iż z prawosławia na katolicyzm przeszło w gub. warszawskiej — 6950 osób, w gub. wołyńskiej — 953, w gub. grodzieńskiej — 5170, w gub. kijowskiej — 1120, w gub. podolskiej — 3000, w mohylowskiej — 4100 i w chełmskiej — 120000.

Główna przyczyna tego zjawiska, zdaniem referenta, polega na braku jednoci w działalności władz cywilnych i duchownych i to w tym właśnie czasie, gdy wróg prawosławia — katolicyzm groźnie wystąpił przeciw Rosyi prawosławnej.

Dalej twierdzi referent, iż na rozwój propagandy katolickiej z jednej strony wpływa „jasno świadome nacjonalno-polityczne tendencje łacińsko-polskiej propagandy“, z drugiej — skłanianie głowy przed Polakami, nie tylko narodu rosyjskiego, lecz i urzędników rządowych. Dzięki tej propagandzie kościół prawosławny posiada w swem łonie tak zwanych „opornych“, stanowiących olbrzymi odłam społeczeństwa rosyjskiego, którzy od dawien dawna odpadają od prawosławia.

„Jedną z przyczyn odpadania od prawosławia — twierdzi dalej referent — jest też „konstytucyjno katolicka partya klerykalna“, na czele której stoi biskup wileński, br. Roop, która zjednoczyła pod swą władzę kościoły i zagwarantowała sobie prawo zwolnienia zjazdów, budowania kościołów etc. Brak zaś w kraju zachodnim pasterzy prawosławnych, którzyby posiadali wyższe wykształcenie teologiczne, utworzenie przy kościołach katolickich bractw, a głównie brak ściśle zorganizowanej wewnętrznej misyi prawosławnej — oto przyczyny, dlaczego ukaz 17 kwietnia jest tak groźnym dla prawosławia“.

Aby zapobiedz dalszemu odpadaniu od kościoła prawosławnego, zjazd uważa za niezbędne:

1) umocnić w ludzie przywiązanie do kościoła prawosławnego, wzbudzając w nim większe uszanowanie dla świątyń miejscowych, a w tym celu uważa pożądanym

Tak, to był on, ale równocześnie to był inny człowiek, który obok wyraźnego podobieństwa do Arsena, zachował swoje cechy indywidualne, jak kolor włosów, wejrzenie...

W wizytowie ubranii, z białym krawatem i miękkim gorsem od koszuli, Arsen Lupin z całą swobodą opowiadał panu Destange swoje przegody, z których architekt śmiał się serdecznie i które na blade usta panny Destange nawet sprowadzały nieznaczny uśmiech. A każdy taki uśmiech tej młodej panny był jakby nagrodą dla opowiadającego i wywoływał radość na jego twarzy. Podwajał więc swoją wesołość i dowcip i w miarę tego ponura i zimna zwykle twarz Klotyldy ożywiała się coraz bardziej.

— Kochają się — myślał Holmes — ale co u diabła może być wspólnego pomiędzy panną Destange i Maksymem Bermond? Czy wie ona, że Maksym Bermond jest Arsenem Lupin?

Do godziny siódmej Holmes przysłuchiwał się rozmowie i notował sobie najdrobniejsze szczegóły, poczem wstał ostrożnie i wyszedł przez sąsiedni pokój, nie widziany przez nikogo.

Na dworze nie było ani dorozki, ani samochodu i Sherlock Holmes pieszo poszedł przez bulwar Maleherbes. Ale wszedłszy w jedną z bocznych ulic, włożył na siebie palto, które niósł dotąd na rękę, nadał inną formę kapeluszu i, zmieniawszy w ten sposób całą swą postać, wrócił i usiadł nawprost drzwi wchodowych domu pana Destange.

Arsen Lupin wyszedł prawie natychmiast i przebiegłszy ulicę Konstantynopolitańską i Londyńską, skierował się do centrum miasta. O sto kroków za nim szedł Sherlock Holmes...

przenieść relikwie z Ławy peczerskiej do gub. płockiej;

2) zwrócić się w imieniu zjazdu misyjnego za pośrednictwem synodu z prośbą do cara, aby niezachwianem było stanowisko kościoła prawosławnego, jako panującego i aby jemu tylko przysługiwało prawo pociągania z wolenników;

3) czynić starania o zachowanie szkoły rosyjskiej w całym kraju zachodnim;

4) zwiększyć pensje nauczycielom szkół cerkiewno-parafialnych w tym kraju;

5) szkoły cerkiewno-parafialne przystosować do celów misyjnych, a szkołom wszystkim min. oświaty nadać charakter religijny;

6) czynić starania, aby ekonomiczne potrzeby włościan, zamieszkałych wśród ludności katolickiej, szczególnie rolne, były zaspokojone;

7) nalegać na to, aby w komisjach rolnych przyjmowali koniecznie udział duchowni prawosławni.

Na dzień 4 b. m. wyznaczono trającą średniowieczną dysputę misjonarzy ze staroobrzędowcem Warawinem na temat o istocie i prawności „Bielokrynickiej hierarchii”. Na dysputę tę dopuszczane będą i osoby postronne, dla których zarezerwowano 100 miejsc.

O kapliczkę w Woronience.

Niedawno pisaliśmy o zamiarach ruskich boryteli, rozmieszczonych wzdłuż linii kolejowej Stanisławów-Woronienka, a zmierzających do zabrania na użytek swego wyznania kapliczki polskiej w Woronience. Otrzymaliśmy dziś od jednego z techników, zajętych przy budowie tej linii, list zawierający szczegóły, towarzyszące postawieniu tej kapliczki i stwierdzające prawa ludności polskiej do niej.

Oto słowa tego listu:

Dnia 12 października 1892 zjechało przedsiębiorstwo budowy Gwalbert Ziembicki i E. Gross i Sp. do Worochty, celem przeprowadzenia budowy 7 1/2 km. długiego losu X linii kolejowej Stanisławów-Woronienka. Do budowy połowy tunelu (drugą połowę Węgrzy budowali), dwóch ładnych wiaduktów, wielu przepustów itp. sprowadzono Włochów i Kroatów, zaś do robót ziemnych, do wszelkich budynków itp. używano samych polskich robotników (przeważnie mazurek).

Rusini (Huculi) pomimo ustawicznych starań i zachęcań w bardzo minimalnej ilości zgłaszali się do roboty, tak, że ich bardzo nieznaczna garstka pracowała.

Dnia 3 grudnia 1893 przedsiębiorstwo budowy, urządzając dla robotników uroczystość św. Barbary, sprowadziło do Woronienki, celem odprawienia polowej mszy, prob. ks. kanonika Bohdana z Delatyna, który też z największą gotowością do Woronienki zjechał, nabożeństwo odprawił i kazanie wygłosił.

Dzień był prześliczny, cała uroczystość nader świetnie wypadła i tak na wszystkich robotników oddziaływała, że po tejże dochodziło dość często do uszów urzędników życzenie robotników, aby przedsiębiorstwo z powodu, że nie mają w pobliżu ani polskiej kaplicy, ani też polskiego kościoła, gdzieby się w niedzielę i święta pomodlić mogli i swoim kosztem na tem miejscu, gdzie się połowa msza odprawiła — kaplicę dla nich wybudować.

Urzędnicy oznajmili to życzenie śp. Gwalbertowi Ziembickiemu, który ze znaną wszystkim uprzejmością, gotowością i życzliwością kazał wybudować kosztem przedsiębiorstwa kaplicę leśną.

Wkrótce też stanęła ta kaplica! Obrazy, potem wiele mniejszych obrazków, małe lichtarze mosiężne itd. po części robotnicy, po części urzędnicy ofiarowali.

O! słodkie chwile! Anglik wciągał chciwie w nozdrza powietrze, jak wyżeł, który poczuł świeży ślad. Istotnie, było coś niezrównanie miłego w tem chodzeniu krok w krok za przeciwnikiem. To już nie on był śledzonym, lecz Arsen Lupin, ów niewidzialny Arsen Lupin. Trzymał go, że się tak można wyrazić na końcu swego wzroku i jakby związanym nie dającymi się przeciąć niemi. Napawał się rozkoszą oglądania pomiędzy przechodzącymi sylwetki tej zdobyczy, należącej wyłącznie do niego.

Wkrótce uderzyła go pewna okoliczność: oto w przerwie, dzielącej jego od Arsena Lupin, dostrzegł czterech ludzi, idących parami po prawym i lewym chodniku. Może to był tylko przypadek. Ale kiedy Lupin wszedł do sklepu z papierosami, oni zatrzymali się także, a potem poszli znowu za nim, rozdzielwszy się każdy osobno.

— Przekleństwo! — pomyślał Holmes — już go ktoś śledzi!

Ta myśl, że ktoś inny trafił na ślad Arsena Lupin i może wydrze mu nie stawę — tego się nie obawiał — ale bezgraniczną przyjemność, głęboką rozkosz z pobicia własnymi siłami potężnego nieprzyjaciela, myśli ta doprowadzała go do rozpaczy. A jednak nie mylił się: Ci ludzie mieli wszystkie cechy osób, kroczących śladami innej osoby i pragnących nie być spostrzeżonymi.

— Czyżby Ganimard zaszedł dalej, niż się przyznaje? — myślał Holmes — czyżby pił sobie ze mnie?

Miał ochotę zaczepić jednego z idących i rozmówić się z nim; ale w pobliżu bulwaru ścisł się zwiększył i Anglik musiał przyspieszyć kroku, bojąc się stracić z oczu Arsena. Dogonił go w chwili, kiedy właśnie wstępował na ganek restauracji Węgierskiej od

Jest tam także 6 toczonych lichtarzy większych, na które podczas nabożeństwa składkę urządzono i które w Bochni tokarz wykonał.

Od chwili wybudowania kaplicy, większa część robotników polskich nie udawała się więcej do Węgier do Jasienia (Körösmező), lecz chętnie śpieszyła co niedzielę i we święta do kaplicy i tam się modliła.

Przy każdej zaś sposobności, czy to na pogrzeb robotnika, czy dla chrztu dzieci przy przedsiębiorstwo sprowadzało z Delatyna ks. kan. Bohdana, który bawiąc zwykle dwa dni i mszę odprawiał.

Nawet na żądanie robotników spowiedź wielką nocną urządziło przedsiębiorstwo dla robotników polskich i uprosiło na ten cel gwardyana ks. Tobiasza z drugim księdzem.

Przez cały czas budowy jako urzędnik przedsiębiorstwa zawiadywałem w wolnych chwilach sprawami kaplicy, a gdy po otwarciu ruchu na linii kolejowej „Stanisławów-Woronienka” biuro nasze przeniesione zostało do Stanisławowa, udałem się z pełnomocnikiem przedsiębiorstwa p. Augustem Steinerem do Worochty do zarządu lasów p. Szyszkwowskiego, i prosiłem go wspólnie z p. Steinerem o troskliwą opiekę nad polską kaplicą, ponieważ Delatyn za daleko leży, a gdy tenże przyrzekł nam, że się nią będzie zawsze opiekować, oddałem mu klucz tej kaplicy. Od chwili wyjazdu z Woronienki, nie miałem sposobności być w Woronience i od tego czasu, nie słyszałem nic o naszej kaplicy.

Zaznaczam z naciskiem, że kaplica wybudowana została tylko polskim groszem i wyłącznie dla polskich robotników, że tam tylko polskie nabożeństwa odprawiano i o ile moja pamięć sięga, nigdy podczas naszej bytności w Woronience ani hucula ani huculki w naszej kaplicy nie widziałem.

Zbrojny napad w biały dzień.

W ubiegłą niedzielę w Krasieninie, w pow. lubartowski gub. lubelskiej, o godzinie 2 popołudniu t. j. po ukończeniu nabożeństwa w kościele, kiedy na rynku były zebrane tłumy mieszkańców, kilku ludzi, uzbrojonych w brauningi, obstało dom, w którym się mieści sklep monopolowy i spożywczy. Zrazu połowa napastników wkroczyła do sklepu monopolowego, gdzie, steroryzowawszy zarządzającego sklepem, poczęli swoją gospodarkę. Napastnicy zabrali kilkadziesiąt rubli gotówką, oraz porozbijali butelki z wódką, wyrządzając na paręset rubli strat.

Następnie napastnicy wkroczyli do sklepu spożywczego Jana Prażmy, gdzie znajdowało się kilku włościan, którzy, nie widząc, co się w pobliżu działo, rozmawiali z sobą wesoło. Rozkazawszy wszystkim wyjść ze sklepu, nieznanymi młodzieńcami nakazali pozostać 58-letniemu Tomaszowi Kucharczykowi, który siedział na ławce. Kiedy włościanie opuścili sklep, jeden z napastników podszedł do Kucharczyka i wystrzelił do niego siedmiokrotnie z tak blizka, iż mu opalił ubranie. Kucharczyk, otrzymawszy rany w piersi, szyję i głowę, padł na ziemię.

Napastnicy po dokonaniu mordzie wyszli na rynek i, grożąc rewolwerami, wsiedli na furmankę włościanina Makowskiego, którą jechał orszak ślubny z kościoła, rozkazując się wieść do pobliskiego lasu.

Nadbiegli włościanie znaleźli Kucharczyka bez przytomności. Energiczny jednak ratunek i opatrzenie ran poskutkowało i postrzelony przyszedł do siebie. Życiu jednak jego grozi poważne niebezpieczeństwo. Przyczyna napadu nie jest znana. Poraniony jest dość zamożnym gospodarzem.

Ciekawe jest, że napadu na monopol w Krasieninie, od początku rozruchów w kraju dokonano po raz dziesiąty.

Drzwi do restauracji były otwarte, dzięki czemu Sheriock Holmes, usiadłszy na ławeczce po drugiej stronie ulicy, widział doskonale, jak Arsen Lupin zbliżył się i usiadł przy stole wspaniale zastawionym, przybrany kwiatami, przy którym siedziało już trzech mężczyzn i dwie eleganckie kobiety. Całe grono powitało wchodzącego z oznakami wielkiej sympatii.

Sheriock szukał oczami czterech mężczyzn, swoich rywali i dostrzegł ich rozsianych w ulicznym tłumie i z zajęciem niby przysłuchujących się cygańskie orkiestry z pobliskiej kawiarni. I co dziwne, zajmowali się oni więcej otaczającymi ich ludźmi, niż Arsenem Lupin.

Nagle jeden z nich wyciągnął z kieszeni papierosa i zbliżył się do jakiegoś pana w tuzurku i wysokim kapeluszu, z cygarem w ręku. Ten dał mu ognia i zdało się Holmesowi, że pozostawali ze sobą o wiele dłużej, niż to było potrzebne do zapalenia papierosa. Później pan ów wszedł do sali restauracyjnej, kiwnął na Arsena i, pomówiwszy z nim przez chwilę, usiadł przy sąsiednim stoliku. Sheriock Holmes poznał w nim owego jeźdźcę z ulicy Henri-Martin.

Zrozumiał wszystko. Arsen Lupin nie był wcale śledzonym, lecz ci wszyscy ludzie tworzyli jedną bandę! Była to jego straż przyboczna, jego satelici, jego czujna eskorta! Gdzie tylko groziło mistrzowi jakieś niebezpieczeństwo, oni znajdowali się pod ręką, ażeby go ostrzedz, albo bronić. Spólnikami byli ci czterej panowie! Spólnikiem był ów pan w tuzurku!

Dreszcz wstrząsnął ciałem Anglika. Może uda mu się kiedyś pochwycić wszystkie te indywidualności... Ale jakąż siłą reprezentuje podobne stowarzyszenie, z takim szefem na czele!

Holmes wydarł kartkę z notesika, napisał coś na niej ołówkiem i, włożywszy ją do koperty, zwrócił się do stojącego obok wyrostka.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Z pól naftowych.

Borysław. (Tel. wł.) Na „Oil City” nagromadzone pięćset wagonów odprowadzonej ropy. Urząd górniczy, nie umiając sobie inaczej poradzić, zakazał gaszenia ognia wobec silnego wiatru. Doły mogą się zapalić i ropa przelać. Sytuacja groźna.

Przekupstwa sędziów.

Czerniowce. (Tel. wł.) Jak donoszą z Suczawy, przybył tam prezydent sądu obwodowego z Tarnopola, radca dworu Czerwiński, który prowadzi dochodzenia przeciwko całemu szeregowi urzędników sądowych. Jak sądzą, chodzi tu o afere, podniesioną przez posła Onciula, który podczas ostatniej kadencji parlamentarnej zarzucił sędziom tutejszym przekupstwa.

Wybór uzupełniający.

Czerniowce. (TBK.) Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do sejmu, zostali wybrani wszystkimi 30 głosami wiceprezydent bukowińskiego Banku krajowego, Kajetan Stefanowicz, Ormianin i Mikołaj Flondor, Rumun.

Tajni radcowie.

Wiedeń. (TBK.) Biuro korespondencyjne dowiadyuje się, że ministrowie Fiedler, Ebenhoch, Gessmann, Praszek i Georگی otrzymali godność tajnych radców.

Kraje okupowane.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister wspólny Burian przybył na Semmering i odbędzie konferencję z br. Aehrenthalem w sprawie wydarzeń w Turcji i ewentualnego oddziaływania ich na stosunki w Bośni i Hercegowinie.

Ustąpienie Skąłona.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą do „Vossische Ztg.”, że obecny gubernator Łodzi Kaznakow ma być powołany do Warszawy na stanowisko general-gubernatora w miejsce Skąłona. Do wiadomości tej dołączyć należy, że w tut. kołach miarodajnych uważają wiadomość tę jako nieprawdziwą.

Więści z dworu carskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Jacht cesarski „Polarnaja Zwiezda” przygotowuje się do drogi. Jak mówią, car ma w tym miesiącu odbyć podróż morską.

Petersburg. (Tel. wł.) Ks. Oboleński, szef gabinetu cara, zgubił portfel z ważnymi papierami i dokumentami państwowymi. Szukają za tym, który jest w posiadaniu portfela. Przypuszczają, że zaszła tu kradzież. Dotąd kwestya ta nie jest jeszcze wyklarowana.

Jubileusz Tołstoja.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą o poważnej kontrowersji między uniwersytetami a rządem w sprawie jubileuszu Tołstoja.

Zmiana w ambasadzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dotychczasowy wojskowy attaché przy ambasadzie austriacko-węgierskiej w Berlinie podpułkownik sztabu generalnego Klepsch ma w jesieni br. ustąpić ze swego stanowiska. Na jego miejsce ma przyjść major sztabu generalnego Einem, szef sztabu generalnego dywizji obrony krajowej w Krakowie. Jest on wnukiem pruskiego ministra wojny Einema.

Z Serbii.

Belgrad. (TBK.) Skupczyna przyjęła budżet na r. 1908 w pierwszym czytaniu. Przedłożenie o traktacie handlowym z Austro-Węgrami przyjdzie pod obrady dzisiaj.

— Mój przyjacielu, weź dorożkę i odwieź natychmiast ten list do kasyerki piwiarni Szwajcarskiej. Tylko prędko!... — i wsunął mu w rękę pięćcifrówkę. Chłopak znikł.

Uplynieło pół godziny. Przez ten czas Holmes nie zauważył nic nowego i widział tylko przesuających się od czasu do czasu towarzyszy Arsena. Nagle ktoś go trącił i szepnął do ucha:

— Cóż się stało, panie Holmes?

— A i To pan, panie Ganimard?

— Tak, dostałem pański list. Cóż się stało?

— On jest tam.

— Co pan mówi?

— Tam... w sali restauracyjnej... Niech się pan przechyli na prawo... Widzi pan?

— Nie.

— Nalewa szampana sąsiadce.

— Ależ to nie on!

— On, napewno.

— Mówię panu, że nie... A i zresztą... Może być... A i lotri jak on się umie przebrać! — mruknął naimię Ganimard. A reszta, to jego spółnicy?

— Nie, jego sąsiadka, to lady Cliveden, ta druga, to hrabina de Cleath, a jego vis-à-vis, to ambasador hiszpański z Londynu.

Ganimard zrobił krok naprzód, lecz Sherlock go zatrzymał.

— Cóż za nieostrożność! Przecież jesteś pan sam jeden.

— I on tak samo.

— Nie, on ma straż swoją na bulwarze... Prócz tego w restauracji jest także jeden pan...

(C. d. n.)

Echa „manewrów“.

Paryż. (TBK.) Do dzienników donoszą z Amiens, że tamtejsi robotnicy urządzili demonstrację z protestem przeciw wypadkom w Draveil. Demonstranci przeciągali przez miasto, śpiewając pieśni. Żołnierzy oplwano. Po demonstracji przed domem pewnego generała wojsko i policja rozprószyły tłum. Wiele osób jest rannych. 12 osób uwięziono.

Wypadki w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki donoszą o usunięciu pierwszego sekretarza sułtana Tachsil-baszy z jego stanowiska. Bej Dszewad zamianowany został pierwszym, według innych doniesień drugim sekretarzem sułtana.

Konstantynopol. (TBK.) Słychać u Porty, że wielki wezyr, Said-basza, podał się do dymisji. Kiamil-basza zajmuje się od wczoraj złożeniem nowego gabinetu.

O g. 5 popołudniu Said-basza zatelegrafował po swoje papiery do Ildizu. Zwykła rada ministrów zebrała się już przedpołudniem.

Na razie obraduje komisja, złożona z Saida-baszy, Kiamila-baszy, Szeika ul Islam i ministra sprawiedliwości. Mają zapasć ważne nchwały.

Nadzwyczajne wydania tureckich dzienników donoszą, że były minister marynarki, Rhami-basza, kiedy wsiadł na okręt, został przez policję i tłum zatrzymany i uwięziony. Aresztowano również byłego ministra Menducha-baszę, także pierwszego sekretarza Ildizu Tachsil-baszę i 2 innych szambelanów.

Konstantynopol. (TBK.) Jako kandydata na wielkiego wezyra wymieniają także Hakkiego-beja, który jest lubiany w kołach młodotureckich, wśród młodszej generacji, zwłaszcza inteligencji, a nie zgadza się z konserwatywnymi zapatrywaniami tradycjonalistów.

Konstantynopol. (TBK.) Oficjalny komunikat zaprzecza pogłoskom o dymisji ministra spraw wewnętrznych i prezydenta rady państwowej.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Nowomianowany minister oświaty Hakki-bej według ogólnego życzenia koł młodotureckich ma być upatrzony na wielkiego wezyra. W miarodajnych kołach uważają tę akcję jako poważną, albowiem od dni 14 tak dobrze jakby nie egzystował żaden rząd.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do dziennika „Die Zeit“ donoszą z Konstantynopola, iż zdrowie sułtana jest zupełnie podkopane. Sułtan cierpi na omdlenia i zawroty głowy. Lekarze zalecają mu zupełny spokój, gdyż obawiają się udaru mózgowego. W każdym razie stan zdrowia sułtana pogorszył się tak, że liczą się z możliwością katastrofy. Na ten wypadek zarządził środki ostrożności, zwłaszcza celem zabezpieczenia bogactw, znajdujących się w Ildiz-kiosku. Następcą byłby Ressed-Effendi. W mieście obiegają pogłoski, jakoby obecna dynastia miała być usunięta.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador turecki podaje do wiadomości, że w najbliższy piątek sułtan w obecności ministra spraw zagranicznych i akredytowanych szefów misyj zagranicznych powtórzy zapewnienia co do utrzymania konstytucji.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Tutejsze koła młodotureckie spodziewają się urzeczywistnić żądanie co do mianowania jednego z Młodoturków ministrem.

Kolonja. (Tel. wł.) „Kölnische Ztg.“ donosi, że w Adrianopolu skonsygnowano wojsko. Liczą się z możliwością reakcyjnych zamachów.

Konstantynopol. (TBK.) Oficjalne zawiadomienie donosi, że minister marynarki, Hassan-Rhami basza podał się do dymisji. Dymisję jego w drodze irade przyjęto. Dzienniki donoszą, że wiceadmirał Arid-basza objął tymczasowe kierownictwo ministerstwa marynarki.

Konstantynopol. (TBK.) Jest to charakterystyczne, że w celu kontroli, przy odbieraniu przysięgi, w koszarach wojsk rządowych i zakładach marynarki, wszędzie funkcjonują delegaci komitetu młodotureckiego.

Komitet oficerów, przez swoich członków i zwolenników wykonuje pośrednio lub bezpośrednio kontrolę nad wszystkimi departamentami. Ta sieć, która prawdopodobnie rozciągnięta zostanie na Azyę Mniejszą, stanowi dziś formalny rząd uboczny. Wszystkie umysły kierujące i rozsądne są zdania, że podobny system kontroli będzie trwał tylko tak długo, dopóki doradcy sułtana nie zostaną zupełnie złamani i parlamentarna era nie zostanie zapewniona. Mimo to podobny system przedstawia wielkie niebezpieczeństwo na najbliższą i na dalszą przyszłość, gdyby żywiły, zwłaszcza młodsze, przebrały miarę i przyzwyczaiły się do takiej kontroli masy państwowej.

Konstantynopol. (TBK.) Grecy, zamieszkali w Konstantynopolu, w przygotowaniu do kampanii wyborczej, zawiązali klub polityczny.

Konstantynopol. (TBK.) Minister policji zorganizował personal policyjny i wydał rozkaz przestrzegania konstytucji i porządku.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki dowiadują się, że policja otrzymała rozkaz zapobieżenia ucieczce byłego ministra marynarki Rhamiego i pierwszego sekretarza sułtana Tachsila, jak również byłego doradcy sułtańskiego, potężnej na dworze osobistości szejka Ebula-Hudy.

Konstantynopol. (TBK.) Dziennik „Tanin“ ogłasza proklamację „Ottomańskiej Ligi jedności i postępu“. Proklamacja powiada, że celem Ligi jest władza ottomańskiego narodu przez konstytucję i przez prawidłowe rządy, jakoteż przywrócenie politycznych i obywatelskich praw Ottomanom.

Proklamacja wzywa urzędników, ażeby wypełniali swe obowiązki, a w razie trudności, odnosili się wprost

do komitetu, prosi ludność, ażeby w interesie kraju szła zawsze za radami komitetu, a tych, którzyby sprzeciwili się jego postanowieniom, ogłasza z góry za zdrajców.

Berlin. (TBK.) Dzienniki, przyjazne Turcyi, podnoszą, że powrót dawnych stosunków byłby niebezpieczeństwem dla jej istnienia. „Köln. Ztg.“ upomina przed zbyt rychłym usuwaniem zagranicznych oficerów zandarmeryi.

Konstantynopol. (TBK.) Dziennik „Sabah“ donosi, że dwu marynarzy, uzbrojonych w noże, przybyło do wielkiego bazaru i oświadczyli, że należą do bandy, złożonej z 50 ludzi zwolenników wiceadmirała baszy Achmeda, posądzonego o szpiegostwo w służbie marynarki; dalej grozili przybyłym zabiciem wszystkich, którzyby wystąpili przeciw baszy Achmedowi; przyszło do bójki, w której marynarze ci zranili pewnego Turka. Obu aresztowano.

Dzienniki donoszą, że marynarze, chodzący w grupach po trzech lub dwóch, otrzymali każdy po 5 funtów za wywoływanie paniki. Wieczorem baszę Achmeda aresztowano.

Konstantynopol. (TBK.) Dymisja w wielkiego wezyra i całego ministerstwa została przyjęta. W Yildiz odbywają się w dalszym ciągu obrady w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Dziś oczekiwane jest ogłoszenie nowej listy gabinetu.

Konstantynopol. (TBK.) Według informacji z koł Porty dymisję wielkiego wezyra spowodowało stanowisko Szeika ul Islam i zachowanie się prasy i młodotureckiego stronnictwa, oraz potępienie przez opinię publiczną „Hatti Humajun“, które jest dziełem wielkiego wezyra, a którego § 10 ma naruszać konstytucję.

Onegdaj rano Szeik ul Islam zdał sułtanowi sprawę o położeniu i oświadczył, iż nie może pozostawać w jednym gabinecie z wielkim wezyrem, który mimo zapewnień naruszył konstytucję. Wieczorem wręczył wielki wezyr dymisję swoją i całego ministerstwa, motywując ją niezadowoleniem, wywołanem w opinii publicznej przez ostatnie „Hatti Humajun“. Sułtan około północy dymisję przyjął. Wczoraj rano zebrał się Szeik ul Islam, były wielki wezyr Kiamil basza w pałacu na naradę nad utworzeniem nowego ministerstwa.

Uwięziono byłego prefekta Konstantynopola baszę Reszida.

Konstantynopol. (TBK.) Słychać, że Szechim basza został w drodze między Brussą a Jenisehirem zamordowany.

Zamach na konsula.

Tientsin. (Pet. Ag. tel.) Ubiegłej nocy, konsul rosyjski Pope został przez nieznanego sprawcę ciężko ranny. Powodu zbrodni dotychczas nie wysłędzono.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsi syoniści liczą się z możliwością, że obecnie sułtan zgodzi się na plany kolonizacji Palestyny.

Ucieczka i zupełne zniszczenie balonu Zeppelina.

Stuttgart. (TBK.) Wczoraj krótko przed 8 godz. rano opadł balon Zeppelina na ziemię na otwartym polu, skutkiem zepsucia się motoru (2-gi raz. Red.). Z Friedrichshafen wysłano załogę celem naprawienia balonu, w nadziei, że o 6-ej wieczór balon będzie mógł ruszyć w dalszą drogę.

Oesterding (koło Sztutgardu). (TBK.) Balon hr. Zeppelina, który wskutek defektu w motorze tutaj wylądował i miał nabrać gazu, został wczoraj we środe przez burzę zerwany, a skutkiem eksplozyi, zapalił się i został zniszczony. Hr. Zeppelin nie odniósł szwanku; kilka osób zostało rannych.

Monachium. (TBK.) Z Oesterdingu donoszą, że wczoraj o g. 3 popołudniu balon Zeppelina został zerwany z kotwicy. Wiatr uniósł go w górę, poczem nastąpiła eksplozya. Balon zniszczony. Kilka osób jest poranionych, hr. Zeppelinowi nic się nie stało.

Oesterding. (TBK.) Gwałtowna burza spowodowała wczoraj katastrofę z balonem hr. Zeppelina. Wiatr dął z wielką siłą i nagle uniósł gondolę w górę, a gdy nią napowrót o ziemię rzucił, nastąpiła eksplozya motoru i część balonu koło motoru zaczęła płonąć. Kilkunastu żołnierzy, którzy byli zajęci podnoszeniem gondoli, zostało uniesionych w górę i ciężko poranionych wskutek eksplozyi balonu. Hr. Zeppelin do głębi wrzucony stał nad zgłiszczami swojego dzieła, któremu całe życie poświęcił. Na miejscu wypadku był zgromadzony tłum 40 do 50 tysięcy. Balon został przez wiatr uniesiony wysoko w powietrze i zupełnie się spalił.

Niemcy ponieśli klęskę, równającą się niemal przegranej bitwie: ich duma i nadzieja na przyszłość, a zarazem — jak zapewniali — doskonały środek wojenny, balon Zeppelina nie istnieje. Spotkał go los o wiele bardziej oplakany, niż wypadek z francuskim balonem do sterowania „La Patrie“. Tam bowiem utratę balonu spowodowało niedbalstwo i lekkomyślność, z jaką zabrano do łodzi tyle osób, że wskutek ścisłości motor pochwylił poję czyjejs sukni i popsuł się, a powtórze żywioł: tak gwałtowna burza, że stosunkowo małego balonu, który musiał wylądować, nie mogło utrzymać 150 żołnierzy przy pomocy worów, napęcznionych kamieniami. Tutaj burza była znacznie słabszą, jak wskazuje na to fakt, że kilkakrotnie większy balon przytrzymywało kilkunastu ludzi, a katastrofę spowodowała przedewszystkiem wadliwość systemu Zeppelina.

Wszystkie więc tryumfy na temat rzekomej doskonałości balonu Zeppelina były przedwczesne. Wskazuje na to fakt choćby ten, że ani jeden z jego wzlotów nie obszedł się bez wypadku i bez jakiegoś popsucia maszyny, czy samej budowy balonu, aż wreszcie ostatnia podróż, która miała być decydującą przed objęciem balonu przez niemiecki urząd wojskowy, skończyła się tragicznie.

W każdym razie francuska „La Patrie“ miała mniej hałaśliwe, ale lepsze sukcesy. Wszystkie swoje podróże odbyła równo, spokojnie i bez zarzutu, a ostatnia podróż przed katastrofą z Paryża do Verdun była tego świetnym przykładem. Odbyła się przed niespełna trzema kwartałami, dn. 24 listopada ubiegłego roku. „La Patrie“ przebyła tę przestrzeń, wynoszącą 238 kilometrów, przeciw wiatrowi w 7 godzinach i 5 minutach z szybkością przeciętną 34 kilometrów, podczas gdy przy spokojnym powietrzu leciała kiedyindziej z szybkością 50 kilometrów na godzinę, przy wlocie najwyższym 950 metrów, a najniższym 800 metrów, zużyła zaledwo połowę zapasu benzyny do motoru, a jak mało straciła gazu, świadczy fakt, że po katastrofie, w tydzień jeszcze widziano ten balon, unoszący się nad Irlandyą.

Tej wytrzymałości i przedewszystkiem tej pewnością, mimo wszystko, nie wykazał balon Zeppelina, który górował nad „La Patrie“ tylko ogromem. Podczas gdy bowiem wojskowy balon francuski miał około 60 metrów długości, a niespełna 4000 metr. sześciennych pojemności gazu, balon Zeppelina miał długości 136 metrów, a pojemności 15,000 mtr. sześciennych.

Ale właśnie ten jego ogrom stanowił jego wadę. Przedewszystkiem w razie wojny, balon Zeppelina, który miał znacznie słabszą siłę wzlotu w górę, — leciał bowiem normalnie w wysokości 150 do 200 metrów, a raz tylko przy użyciu sterów poziomych zdołał przelecieć ponad górą 830-metrową, — jako kilkakrotnie większy, przytem przedstawiał o wiele większy cel do strzałów nieprzyjacielskich. Powtóre przy jego ogromie i sztywnym systemie budowy wylądowanie jego było bardzo trudne na suchym lądzie, tak, że musiano dla niego zbudować specjalną szpę na jeziorze.

Ostatecznie balon Zeppelina był tylko próbą i to nie nazbyt świetną w dziedzinie aeronautyki, która obecnie zajmuje się rozmaitymi problemami i pod-problemami.

W żegludze powietrznej sterowanej, walczą obecnie ze sobą dwa prądy: jeden statku lżejszego od powietrza, czyli balonu, albo aerostatu, a całość zagadnienia mieści się pod nazwą aeronautyki. Reprezentanci drugiego kierunku, których najwybitniejszymi przedstawicielami są naturalizowani Francuzi Santos Dumont i Farman, widzą przyszłość w statku cięższym od powietrza, czyli po polsku latawcu, który zwie się powszechnie aeroplanem, a całość badań i prób w tym kierunku awiatyka.

Teoretycznie ponoć wyższe jest zagadnienie statku cięższego od powietrza, ale są to wynalazki jeszcze w pieluchach, podczas gdy balony do sterowania dosięgły już pewnej doskonałości. Nie dziw więc, że zarządy wojskowe użytkowały do swoich celów wyniki aeronautyki sterowej, a nie awiatyki.

Co do balonów ze sterem, to dzielą się one na trzy kategorie: o systemie sztywnym, półsztywnym i niesztywnym, co zależy od stopnia sztywności zewnętrznej powłoki balonu i połączenia jej z gondolą, względnie gondolami. Balon „La Patrie“ był aerostatem systemu półsztywnego, a Zeppelina systemu sztywnego.

Pominąwszy już kwestję wyższości lub niższości systemu jednego względem drugiego — chociaż po próbnych jazdach i katastrofie balonu Zeppelina wszystko, zdawałoby się, przemawia przeciw systemowi sztywnemu — wskutek straty, poniesionej wczoraj przez Niemcy, Francja na każdy sposób ma wyższość obecnie na tem polu. Oprócz bowiem balonu „Ville de Paris“, ofiarowanego rządowi przez milionera Deutscha, a znajdującego się w Veroun, u granicy niemieckiej, ukończono właśnie nowy balon udoskonalonego systemu „La Patrie“, czyli inżyniera Julliota, a w warsztatach milionera Lebaudyego, noszący nazwę „La République“. Trzeba dodać przy tej sposobności, że i w Anglii odbywają się bardzo szczęśliwe próby z balonem do sterowania własnego systemu „Nulli secundus nr. 2“, bo „nr. 1“ uległ zniszczeniu już dawniej.

W każdym razie tragiczny koniec, jaki spotkał dotychczas wszystkie sławne balony do sterowania, wskazuje, jak jeszcze są one dalekie od doskonałości, ale też z czysto rozumowego stanowiska nie trzeba znaczenia aeronautyki zbyttnio przesadzać. Niemcy, którzy wiele prawią o swojej ścisłości myślenia, mają jednakże fantazję bardzo nierealną. Popisali więc nietylko już powieści, w których balonami zawojowali świat cały, ale też w dziennikach, odczytach i poważnych dziełach prawili takie niedorzeczności, jak, że Anglia wskutek wynalazku Zeppelina, „przestała być wyspą“, że Niemcy mogą w jednej chwili zniszczyć flotę angielską itp.

Do tego trzebaby przypuścić, że Anglicy nigdy nie zbudują ze swej strony żadnego balonu ze sterem, ale i pozatem są to puste fantazje.

Wszakże kilkusetkilowy granat, wyrzucony z olbrzymią siłą z największego dział, nie jest w stanie sam jeden zatopić pancernika. A takich granatów balon ze sterem byłby w stanie zabrać najwyższe dwa, trzy, powiedzmy cztery. A gdzież armata do tego? Przytem celowanie z góry przedstawia ogromne trudności, tak, że balon ze sterem może mieć tylko małe armatki i ewentualnie jakieś rury do rzucania specjalnych torped i to bardzo niewielkich, któreby jemu samemu groziły większym niebezpieczeństwem, niż nieprzyjacielowi.

Balony więc ze sterem mogą oddać wielkie usługi w służbie wywiadowczej, ale jako środek zaczepny, przedstawiają bardzo małą wartość.

Jeszcze słowo o rzekomym najeździe na Anglię przy pomocy balonów. Jako szczególną zaletę balonu Zeppelina podawano, że może zabrać 20 żołnierzy. Owoż do przewiezienia marnego korpusu najeźdźcy z 10,000 żołnierzy, potrzebny byłoby tylko... 500 takich balonów, zdanych w dodatku na kaprysy powietrza i na przypuszczenie, że naiwni Anglicy pozwolą Niemcom spokojnie wylądować!

Mimoto niewątpliwie strata balonu Zeppelina jest dla Niemiec kłęską, równającą się przegranej bitwie, ale przedewszystkiem kłęską moralną, na polu duchowym.

ALDOR.

NA MARGINESIE.

AFORYZMY CYGANIEWICZA.

Na mnie nikt nie może spoglądać z góry.

* * *

Lwów jest niby wielkim miastem, a w całym Lwowie nie można dostać pary rękawiczek. Wszystkie są za małe.

* * *

Z każdym gótom jestem podjąć walkę zwycięską, tylko nie z kobietą.

* * *

Powiedz mi, ile ty ważysz, a ja ci powiem, za ile minut ja ci położę na obie łopatki.

* * *

Kto rano wstaje, ten nigdy nie będzie atletą.

* * *

Odkąd jestem atletą, pojmuję teorię Nietzschego o nadczłowieku. Ale jakim prawem uważają się niektórzy poeci za nadludzi, jest dla mnie zagadką.

* * *

Poezja to muskuły.

* * *

Najwięcej podziwiają mnie kobiety, co jest świadectwem ubóstwa dla mężczyzn, ale najwięcej zazdroszczą mi mężczyźni, co jest świadectwem zachłanności kobiet.

* * *

Wszyscy ludzie składają się z atletów i kobiet. Bo mężczyzna, który nie jest atletą, jest tylko kobietą.

KL.

NADESIANE.

(Za tę rubrykę Redakoya nie odpowiada.)

FRANCISZKA JOZEF **GORZKA WODA**
NAJZNAKOMITSZY
PRODEK PRZECZYSLAJĄCY

Wiadomości bieżące.

Spektroskopie meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 5 sierpnia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura. Naj-wieksza	Naj-mniejsza
7 rano	732:00	11:6	W5	1:3	19:8	10:8
2 popoł.	733:00	18:3	W5			
9 wiecz.	733:10	15:0	WSW1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu. Prognoza na dziś:

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej i zachodniej: Pochmurno, słabe wiatry, ciepłota podnosi się, skłonność do burzy.

→ Dwie nowe posady techniczne. Z powodu wprowadzenia opalania maszyn ropą na galicyjskich i buko-wińskich liniach kolei państw. — przy Dyrekcji kolei państw. we Lwowie w ciągu miesiąca września rb. będą do obsadzenia dwie posady urzędników technicznych, a to urzędnika z wykształceniem chemiczno-technologicznym i urzędnika z wykształceniem mechaniczno-technicznym.

Blizsze szczegóły zawiera konkurs, rozpisany w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

→ Całe egzaminy dojrzałości w seminarjach nauczycielskich odbędą się w następujących terminach:

a) dla kandydatek nauczycielskich w Krakowie dnia 25 września b. r.

b) dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich w Rzeszowie dnia 26 września b. r.

c) dla kandydatek nauczycielskich w Przemyślu dnia 23 września b. r.

d) dla kandydatów nauczycielskich we Lwowie dnia 15 września b. r.

Termin egzaminów piśmiennych wyznacza Dyrekcja odnosnych zakładów.

Poprawcze egzaminy dojrzałości odbędą się w następujących terminach:

I. W seminarjach męskich:

1. we Lwowie dnia 14 września,

2. w Krakowie dnia 21 „

3. w Krośnie dnia 17 „

4. w Rzeszowie dnia 7 „

5. w Samborze dnia 11 „

6. w Sokalu dnia 7 „

7. w Stanisławowie dnia 15 września

8. w Starym Sączu dnia 18 „

9. w Tarnopolu dnia 21 „

10. w Tarnowie dnia 14 „

11. w Zaleszczykach dnia 23 „

II. W seminarjach żeńskich:

1. we Lwowie dnia 15 września,

2. w Krakowie dnia 25 „

3. w Przemyślu dnia 22 „ b. r.

III. W seminarjach prywatnych żeńskich z prawem publiczności:

1. Zofli Strzałkowskiej we Lwowie dnia 16 września b. r.

2. Fr. Preisendanza w Krakowie dnia 24 września b. r.

→ Dyrekcja teatru miejskiego we Lwowie ogłasza, że przyjmuje do chóru z d. 1 września br. osoby z odpowiednimi kwalifikacjami. W razie przyjęcia otrzymają przyjęci kandydaci gażę w wysokości 50 kor. miesięcznie i bezpłatną naukę. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya teatru o. d. 18 sierpnia br.

→ Konsul rosyjski przeprowadził się z domu przy ul. Stryjskiej l. 3 do domu przy tejże ulicy l. 12 c.

→ Zamach samobójczy. Wczoraj popołudniu o godz. 1 zgłosiła się na stację ratunkową 26-letnia Marya Ł., żona stolarza, która w przystępie rozdrażnienia pod wpływem sprzeczki małżeńskiej, usiłowała otruć się, zażywając znaczniejszą ilość rozczynu fosforu. Po wypłukaniu żołądka odstawiono desperatkę do domu.

→ Przykry wypadek zdarzył się wczoraj rano p. Stefani Szczudkiej, żonie majstra szewskiego, zam. przy ul. Tkackiej. Przyrządzając śniadanie, Szczudka zemdląła, i upadła na warsztat szewski, przy którym mąż jej przykrawał właśnie podeszwy do butów, przy-czem wbiła sobie nóż w prawe ramię. Zranioną sprawa-dził mąż na stację ratunkową, gdzie zemdląta ponownie wskutek upływu krwi. Oczucono ją i opatrzone silnie krwawiącą ranę, podwiązując przecięte tętnice.

□ Jarosław. P. Aniela Fischerowa przesyła takie sprostowanie: Odnosnie do artykułu, umieszczonego w „Słowie Polskim“ około połowy lipca b. r. pod tytułem „Oszustwa asenterunkowe“, upraszam po myśli § 19 ust. prasowej o ogłoszenie w najbliższym numerze Szan. Gazety następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym, udając żonę lekarza wojskowego, jeździła po miastach i tam robiła interesy ze stronami, która rzekomo sprowadzać mieli Naftali Licht i jego spółnicy. Nieprawdą jest, jakobym pobierała dla nich lub kogokolwiek pieniądze za uwolnienie od służby wojskowej.

Ze sprawą tą nie mam nic wspólnego.

Owszem sama padłam ofiarą oszustwa Naftalego Lichta, który przed kilku laty wyłudził odemnie kwotę 200 koron na cesję, od niejakiemu Rebhuna dla mnie uzyskać się mającą i cesyi tej nie tylko mi nie wręczył, lecz także kwotę 200 koron wyłudzoną odemnie podstępnie sobie przywłaszczył.

Śluchana w charakterze świadka w śledztwie przeciw Naftalemu Lichtowi przyłączyłam się jako poszkodowana do postępowania karnego, żądając zwrotu poniesionej szkody.

Wszelkie przeciw mnie skierowane zarzuty są złośliwie zmyślone, których karnie dochodzić będę.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 5 sierpnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 58:60 do 60:—.

Tendencja: spokojna.

Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową: z Wiednia w całych wag. K. 75:— do 75:50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja:

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26:25 do K. 26:75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27:25 do K. 27:75.

Tendencja: niezmiennona.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 4 sierpnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na dzisiejszy targ sprzedano: a) bydła rogatego 209 sztuk b) jałownika — szt., c) cieląt 216 szt., d) owiec i kóz 0 szt. e) nierogacizny 174 szt. — razem 599 sztuk.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej gaży:

Buhaje od 58 do 65 kor., woły od 52 do 68 kor. krowy od — do — kor., jałownik od — do — kr., cielęta od 64 do 76 k., nierogaciznę tuczną od — do — kor.

Bitej gaży:

Nierogaciznę od 136 do 148.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Buhaje od 120 do 210 kor., woły z paszy od 180 do 310 k., krowy od 100 do 214 kor., buhajki i jałowki od 80

do 94 kor., cielęta od 31 do 56 kor., owce i kozy od — do — kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: Na miejscową konsumpcję 431 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 168 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego — sztuk, na eksport za granicę nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 5 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austrjackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 270:—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 265:50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 255:75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 239:25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101:—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19:90, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 476:—, Clary zł. 40 m. k. 148:—, Pożyczka m. Insubruku 20 zł. 108:—, Losy m. Krakowa 20 zł. 111:—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63:—, Ofen 40 zł. 195:—, Palfy 40 zł. m. konw. 193:—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 49:50, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26:25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68:—, Salma 40 zł. m. k. 230:—, Pożyczka salburska po 20 zł. 111:—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 183:—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 490:—.

Berlin, dnia 5 sierpnia. Banknoty austriackie 85:20. Spirytus —.

Paryż, dnia 5 sierpnia. Trzy procentowa renta 96:35, mąka —.

Frankfurt, d. 5 sierpnia. Austr. kred. 197:80, Koleje państwowe 148:—, Disconto 175:10, Laura 211:50. Usposobienie silne.

Wiedeń, d. 6 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 627:50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 741:—, Akcje Anglo banku 294:—, Akcje Unionbanku 539:—, Akcje Länderbanku 436:—, Akcje Bankvereinu 520:—, Akcje Boden credit 1060:—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 691:75, Akcje kolei południowej 113:25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 451:50, Akcje kolei półn. 5090:—, Akcje kolei czern. 559:—, Akcje Alpiny 671:25, Akcje Rima Muranyi 556:50, Akcje Prag, Tow. żel. 2685:—, Akcje Fabryki broni 531:—, Akcje tur. tyton. 396:50, Akcje gal. karp. Tow. naft. 568:—, Obligacje węgier. indemn. 93:25, Renta majowa 96:35, Austr. Renta koronowa 96:55, Węg. Renta koronowa 92:80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93:85, 4 proc. listy Banku hip. 93:85, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99:60, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110:—, 4 proc. listy Banku kraj. 94:—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97:80, 4 pro. Gal. pożycz. kraj z 1893 r. 95:35, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93:90, Losy tureckie 183:25, Mark. 117:41, Ruble 251:50, Kredyty —, Alpiny —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 95:45.

Usposobienie z początku silne, potem spokojne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie wczorajszej panowało zrazu przyjazne usposobienie, spowodowane wyższymi notowaniami w Nowym Jorku i pomyślnymi wiadomościami o stanie żniw na Węgrzech. Zainteresowanie zwróciło się głównie ku akcyjom kredytowym. W południe ruch na giełdzie osłabł. Giełda zamknęła przy osłabionych kursach i słabszym usposobieniu.

Berlin, dn. 6 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198:10, Staatsbahn 148:10, Disconto Comandit 175:40, Berlin. Tow. handl. 163:—, Laura 211:—, Bohmery 221:90, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214:60, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 131:60, Losy tureckie 143:75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 201:40, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 21:40, Kolej Henry —, Niemiecki bank narodowy 115:25, Kanada Preferred 169:75, Akcje żegluga hamburskiej 111:90, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 296:—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3:8 proc. renta rosyjska 76:—, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83:—, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1:05 95:75, Rheinische Stahlwerke 171:25, Gelsenkirchen 194:75.

Berlin, 6 sierpnia. 6 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 198:10, Staatsbahn 148:10, Lombardy —, Disconto Comandit 175:40, Ruble 214:60.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 6 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99:20, Austr. renta złota 98:70, Austr. akcje kredytowe 197:45, Staatsbahn 148:—, Lombardy 21:40 4-proc. austr. renta koronowa 96:60.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 5 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11:17 do 11:18. Żyto na maj od — do —, Żyto na październik 1908 r. od 9:30 do 9:31. Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październik od 8:21 do 8:22, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza nasierp. od 7:62 do 7:63, kukurudza na lipiec od — do —, Rzepak na maj 1908 0:— do 0:—, Rzepak na sierpień od 16:20 do 16:30. Pogoda: piękna.

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE

■ Lwów, Zimorowicza 11-13.

WE LWOWIE, poleca dzieła

STANISŁAWA WITKIEWICZA

Bagno. Str. 80. k. 1:—

Dziwny człowiek (Józef Siedlecki). Z portretem. Str. 144. k. 1:—

Aleksander Gierymski. Str. 191. k. 2:—

Juliusz Kossak, Studium. Str. 288. k. 3:60

Na przełęczu: Po latach. — Tatry w śniegu. — Na przełęczu. Str. 144 i 296.

Wydanie drugie, powiększone. k. 4:80

Z Tatr. Str. 258. k. 3:20

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fialkowskich w Białej i Czajcu